

## **CZŁOWIEK – MIĘDZY NADZIEJĄ A NIEPOKOJEM**

Wpisując się w temat spotkania „Obszary humanistycznego zaniepokojenia” – skupię się na doświadczeniu „człowieka w sobie” i „człowieka w świecie”. Ten tak często podkreślany dualizm charakteryzuje człowieka poprzez dynamiczną grę przeciwieństw, naturalną potrzebę uczestniczenia i zmieniania świata, przy jednoczesnym wzbogacaniu siebie<sup>1</sup> (B. Suchodolski: *Kim jest człowiek?* 1974). Jest to wizja „człowieka i świata możliwego” wizja, która jest wyrazem pewnego optymizmu, ale też akcentuje napięcie, dorastanie człowieka do coraz trudniejszych zadań, pokonywania i zmieniania odpornej rzeczywistości. Także bliskie mi pojęcie ekspresji oznacza wciąż ponawianą przez człowieka „próbę” zaznaczenia, pozostawienia swojego śladu w świecie zewnętrznym – co zawsze obarczone jest nie tylko wysiłkiem, ale i ryzykiem.

Edukacja powinna uwzględnić tę dwoistą formę ludzkiego doświadczenia, dwa bieguny myślenia: nadziei, która wiąże się z twórczym niepokojem, ale i „rozdroża”, tak wyraźnie i często akcentowanego przez profesora Bogdana Suchodolskiego.

Dziś ten niepokój – z różną siłą akcentowany – wydaje się szczególnie wyostrojony poprzez pesymistyczną wizję świata w skali makro i w mikroświatach ludzi. Niektóre przykłady rozdźwięku między ideałami myśli humanistycznej a realną rzeczywistością – wydają mi się szczególnie warte podkreślenia.

### **1. Poczucie sprawstwa a poczucie bezradności**

Przeświadczenie o własnym wpływie na bieg zdarzeń zwane „poczuciem sprawstwa”, wiąże się – jak twierdzą psychologowie – z własną samooceną oraz poszukiwaniem sprzymierzeńców, ludzi którzy podzielają te same poglądy, mają wspólne cele. Poczuciu sprawstwa nie sprzyja zewnętrzne sterowanie, utrata kontroli nad własnymi zachowaniami i możliwościami.

Przyjmować to może różne formy – kompromisu, adaptacji, wycofywania z życia, bierności.

---

<sup>1</sup> B. Suchodolski, *Kim jest człowiek?*, Warszawa 1974, WP, s. 218-262. Wizja człowieka i świata „możliwego” pojawia się konsekwentnie w całej twórczości naukowej Autora – aż do ostatniej książki” *Edukacja permanentna – rozdroża i nadzieje*, przekład Irena Wojnar, Warszawa 2003, Towarzystwo Wolnej Wszechnicy Polskiej.

Ale też poczucie sprawstwa może wiązać się z przecenianiem własnych możliwości. Sprzyja temu klasyczny rozdźwięk między wolnością niczym nie skrepowaną a „ucieczką od wolności”. W pierwszym przypadku można mówić o działaniu nieodpowiedzialnym, w drugim – o samotności i lęku, czasem poszukiwaniu źródeł zastępczych i satysfakcji z nieudanego życia.

Współcześnie obserwujemy, iż poczucie sprawstwa jest zagrożone w sferze osobistej, społecznej, obywatelskiej. Dotyczy to w sposób szczególny młodzieży, która ma naturalną potrzebę aktywności; gdy jest ona blokowana – groźba frustracji staje się podobnie jak agresja zjawiskiem realnym i niebezpiecznym. Młodzież potrafi, dzięki internetowi protestować, czy manifestować swoje niezadowolenie, umie też łączyć się na forach społecznościowych w społecznie użyteczne akcje (np. wolontariaty różnego typu). Po to jednak by było to sprawstwo skuteczne i trwałe potrzebne są jasne kryteria wartościowania, jasne a nie sprzeczne sygnały, jakie do młodzieży docierają z różnych źródeł.

## 2. Zaufanie edukacji do trwałych wartości – chaos aksjologiczny młodzieży

Problematyka trwałych wartości zawsze towarzyszyła edukacji humanistycznej nastawionej na interakcję między rozbudzaniem ludzkich mikroświatów i uwrażliwianiem na odpowiedzialność wobec zmiennego świata<sup>2</sup> (I. Wojnar 2000).

Obca jej była filozofia postmodernizmu – oraz różnych ideologii – liberalnego wychowania, czemu poddawała się realna rzeczywistość, szybko jak nigdy dotąd zmiany, niepewność, brak spójnych kryteriów niemal we wszystkich obszarach (rodziny, szkoły, kościoła).

Nic więc dziwnego, że młodzież współczesna zawsze uznawana za czuły „barometr” nastrojów społecznych staje się zagubiona i poddawana różnym modom w obyczajowości, stylu rozrywki i konsumpcji. Rozpadowi ulega też jej system wartości. Tak cenione dawniej przyjaźnie, bezinteresowne kontakty, tworzenie trwałych wspólnot – ulegają spłaszczeniu w imię korzyści, doraźnych znajomości i fałszywych autorytetów. Aspiracje edukacyjne, tak wyraźne dawniej jako droga do dyplomu, dobrej pracy i płacy – także załamują się. Młodzi bezrobotni stają się sfrustrowani, są nawet „oburzeni” na arogancję władzy, dyktat pieniędzy, banków i korporacji, ale nie buntują się. Pokojowe hasło z lat minionych „żeby zmieniać świat – zmień siebie” może i nostalgiczne pozostaje słuszne, ale nierealne. Jak twierdzą nieliczni zresztą badacze, poziom radykalizmu szybko opada, młodzież jest zbiorowością apolityczną, której nie łączy trwała wspólnota interesów i wartości<sup>3</sup> (W. Pielasińska, 2012).

---

<sup>2</sup> I. Wojnar, *Humanistyczne intencje edukacji*, Warszawa 2000, Żak.

<sup>3</sup> Pisałam o tym szerzej w: *Alternatywy i zobowiązanie*, zbiór studiów pod redakcją Ireny Wojnar, Warszawa 2012, PAN Warszawska Drukarnia Naukowa, s. 78-86.

### 3. Koncepcje długiego trwania a destrukcja czasu

Harmonia temporalna przypisująca wagę i znaczenie zarówno przeszłości – jak terażniejszości – przyszłości ulega poważnemu załamaniu. Wobec często niedocenianej – lub wręcz nieznannej przeszłości, tradycji przemieszanej z ludyckością oraz zmiennej i niepewnej przyszłości dominuje skupienie się na „tu i teraz”, a sprzyja temu brak perspektyw i doraźne satysfakcje z terażniejszości. Wśród dylematów czasu dzisiejszego i przeszłości – pojawia się zjawisko dysfunkcjonalnej postawy wobec czasu w nowoczesnych społeczeństwach<sup>4</sup> (I. Wojnar, 2001). W Polsce ma ono szczególną postać, na którą składają się doświadczenia „realnego socjalizmu”, wypaczenia okresu tzw. transformacji oraz wolnego rynku z towarzyszącym mu naciskiem spraw pilnych, doraźnych, wymagających natychmiastowego zaspokojenia. Człowiek, zwłaszcza zaś człowiek młody podporządkowuje się „tyraniu chwili” we wszystkich niemal obszarach życia. Będąc w ciągłym ruchu i spiętrzeniu codziennych obowiązków, postrzega własną codzienność tam gdzie jest .... w supermarkecie, kawiarni, pubie. „Makdonaldyzacja społeczeństwa” – symbol szybkich dań barowych stał się syndromem symbolicznego MC Człowieka w ujęciu globalnym<sup>5</sup> (G. Ritzer, 2005), który od dzieciństwa do późnego wieku realizuje pewien sposób życia.

Faktem także są przemiany strukturalne czasu, zacieranie różnic między czasem pracy czy czasem „wolnym” nie zawsze będącym efektem swobodnej decyzji. Odzyskanie władzy nad czasem jest postulatem, ostrzeżeniem czy pesymistyczną diagnozą?

### 4. Rozwój zrównoważony a czynniki generujące nierówności

Dokumenty UNESCO i Klubu Rzymskiego, na które tak często się powołujemy, przestrzegały przed powstaniem „luki ludzkiej”, dysonansu, jaki wiąże się z szybkim postępem cywilizacji – także technicznej a naszą zdolnością do sprostania ciągłym zmianom. Nawoływały do „granic wzrostu” zwłaszcza ilościowego, opartego o kryteria ekonomiczne, podkreślały egzystencjalny wymiar uczenia się „dla istnienia i współpracy z innymi ludźmi”. Jednocześnie już wówczas wskazywano na groźbę „marginalizacji” wielu jednostek i grup społecznych.

Przyszłość jednak wymykała się z rąk autorów diagnoz ostrzegawczych. Nasza a więc wspólna różnorodność nie zawsze sprzyja zachowaniu tożsamości i dialogowi, a kreatywność często zamienia się w przeciwstawianie dobru i pięknu.

---

<sup>4</sup> I. Wojnar, *Świat paradoksów i nadziei*, w: *Dylematy etyczne dnia dzisiejszego i przyszłości*, zbiór studiów pod redakcją Ireny Wojnar, Warszawa 2001, Dom Wydawniczy ELIPSA, s. 2-22.

<sup>5</sup> G. Ritzer, *Makdonaldyzacja społeczeństwa*, przekład Sławomir Magala, Warszawa 2005.

Globalizacja także ukazuje swoje „ciemne strony” i zagrożenia dla ludzi – obojętność wobec cierpienia, terroryzmu, głodu, poczucie obcości w stosunkach międzyludzkich i świadomość utraty bezpieczeństwa w wymiarze ekonomicznym (konkurencyjność, monetaryzm), ekologicznym oraz osobistym, podmiotowym (inwigilacja prywatności) związana z niekontrolowanym rozwojem ilościowym i przestrzennym technik informatycznych „cyfrowej rewolucji”. Te wszystkie, skrótowo przypomniane czynniki generujące nierówności i obawy dają się zauważyć w dziedzinie edukacji i kultury. Odhumanizowana szkoła średnia a także Uniwersytety, żywiołowy charakter kultury masowej wspieranej przez media (głównie komercyjne) nie pomagają młodym ludziom znajdującym się między adaptacją i antynomią między „mieć i być”, żyć godnie „mimo wszystko”.

Edukacja powinna uwzględniać wspomnianą na wstępie dwoistość „być sobą” oraz „być w świecie”, ale czy jest w stanie sama tego dokonać?